

(Corriere dello Sport - R.Maida) Zakup zrobiony w domu. I również gotowy: "Tak, czuję się dobrze. Z barkiem praktycznie wszystko w porządku". Kostas Manolas opuszcza szybkim tempem Gillette Stadium, po tym jak oglądał jak jego koledzy mierzyli się z Juventusem. Nie mógł grać, ale jak zaobserwował Di Francesco, "już podczas powrotu do treningów będzie z zespołem". Jednak najważniejszą rzeczą jest, że Manolas będzie niemal na pewno w podstawowym składzie, który rozpocznie sezon ligowy, 20 sierpnia w Bergamo.

Powiedział to on sam, z naturalnością, z rękoma w kieszeni, gdy były kolega Pjanic rozmawiał z Pallottą i podarował prezydentowi koszulkę. Pjanic wybrał Juventus, Manolas wybrał Romy: "Zostaję tutaj. Na pewno". Niezależnie od sytuacji kontraktowej, która musi zostać określona. Napomknął o tym Monchi w trakcie konferencji prasowej w Bostonie. "Nie mogę powiedzieć nic na temat kontraktu, nie wiem co się wydarzy, ale zostanę", powtórzył Manolas. Manolas nie należy do tych, którzy rzucają łatwo słowa na wiatr. Przeciwnie, publicznie mówi bardzo mało. Jeśli wychodzi z ukrycia, jeśli staje przed medialnym sądem kibiców, dzieje się tak wówczas gdy sytuacja jest nakreślona. Poza tym pokazał w faktach, odsyłając już ustalony transfer do Zenitu, który gwarantował mu dużo więcej pieniędzy, swoje pragnienie Romy. I być może nie jest przypadkowym, że właśnie w Bostonie, właśnie przeciwko Juventusowi, który był jednym z możliwych kierunków, Di Francesco dał takie same sygnały: "Chcemy żeby Manolas został i Manolas chce zostać". Kropka.

Gracz spotkał się z Pallottą zarówno przy okazji ostatniego meczu ligowego, na którym płakał w trakcie ceremonii pożegnania Tottiego, jak i podczas amerykańskiego tournée, które zakończyło się wczoraj. Jego idee są jasne, to praca z zaangażowaniem i dostępność, aby zasłużyć na przedłużenie umowy. Monchi odtworzył kontakty z agentem i przygotowuje już pióro do odnowienia umowy w kilka tygodni po De Rossim, Strootmanie i Nainggolanie. Manolas, którego umowa wygasa w czerwcu 2019 roku, może podpisać kontrakt do 2022 roku za około 2,5 mln euro plus bonusy. To dużo mniej niż obiecano mu w Rosji, ale znacząca podwyżka aktualnych 1,8 mln euro, które są mniejszą kwotą niż 2,2 mln euro dla rezerwowego defensywy, Juana Jesusa.

Klub był zmuszony do zmiany kursu sprzedając Ruedigera, a nie Manolasa, ale w tym momencie chce chornić swoich interesów ekonomicznych i swojego dziedzictwa technicznego. Jeśli nie wpłynie oferta 30 mln euro - po Zenicie takie się nie pojawiły - nie będzie wygodnym zabrać Di Francesco najlepszego obrońcę, który wraz z biegnącym czasem musiałby zostać zastąpiony graczem za podobną cenę, jeśli nie wyższą. W tym samym czasie Roma nie może budować ryzyka znalezienia się za rok z ograniczoną siłą kontraktową. I teraz, po pokonaniu włosko-rosyjskich napięć, trwają negocjacje. Dla dobra wszystkich.

Autor: abruzzi